Nr. 14. Kraków, czwartek 14 stycznia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Pr. III. 3/4/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w Nrze 9 czasopisma „Naprzód“ z dnia 9 stycznia 1904 artykuł pod tytułem: „Świętemu Antoniemu na ofiarę“, całe, strona 3 — zawiera znamiona występku z §§ 302 i 303 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor wyszydza i w pogardę podaje urządzenia kościoła rzymsko-katolickiego w państwie uznanego, oraz wyszydza i poniża uznane w państwie stowarzyszenia religijne, mianowicie zaś zakon OO. Bernardynów w Przeworsku.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 12 stycznia 1904. Pogorzelski.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Społeczny charakter sądów przemysłowych. — Precz z hasłami wyznaniowemi! — Zakusy „żydowskich przyjaźniaków“. — Sąd żydowski, czy przemysłowy? — Ostrzeżenie dla syonistów.

Po raz trzeci, odkąd sądy przemysłowe zostały ustanowione, przystępują robotnicy miasta Krakowa, oraz powiatów sądowych krakowskiego i podgórskiego do wyboru asesorów. Za pierwszym i za drugim razem prawie bez żadnej opozycyi zwyciężyły we wszystkich grupach listy, postawione przez stowarzyszenia zawodowe robotników.

Był to objaw naturalny i dodatni. Albowiem asesorowie sądu przemysłowego z grona robotników powinni być mężami zaufania ogółu robotników. Na to ustawodawstwo stworzyło sądy przemysłowe, aby w nich były reprezentowane w równej liczbie obie klasy przemysłowe: klasa pracodawców i i klasa robotników. Asesorowie, wybrani przez robotników, mają zatem być klasowymi przedstawicielami proletaryatu, obrońcami klasowych interesów robotniczych w sporach prawnych, wynikających ze stosunku najemnego między robotnikami a pracodawcami. Mijałby się więc ze swoim celem sąd przemysłowy, gdyby w nim zasiadali jako reprezentanci robotników lizusy, lokaje pracodawców, ślepe narzędzia wyzyskiwaczów, kiwające głowami na wszystko, co powiedzą panowie przedsiębiorcy. Ustawodawcy wiedzieli, że ani sędzia-urzędnik, ani sędzia-pracodawca tak nie rozumie i ocenić nie potrafi interesu robotnika, jak sędzia-robotnik. I dlatego ten sędzia-robotnik nie powinien być w sądzie przemysłowym niczem innem, jak rzecznikiem klasy robotniczej. Dla niego nie powinny istnieć żadne interesy wyznaniowe, ani rasowe, tylko klasowe interesy proletaryatu. Sędzia-robotnik, któryby czuł się jakimikolwiek węzłami związany z klasą pracodawców, byłby nie tylko dziwolągiem, lecz wprost szkodnikiem, byłby sędzią, nie zasługującym na zaufanie robotników, a więc sędzią, jakiego ustawa nie chce mieć. Z takimi sędziami sądy przemysłowe byłyby biczem na robotników, czemś wprost przeciwnem, aniżeli być powinny.

W Krakowie (zarówno jak we Lwowie i w innych miastach, gdzie sądy przemysłowe istnieją) dotychczas takich sędziów nie było. Zasiadali tam asesorowie z grona robotników, którzy istotnie byli wyłącznie obrońcami interesów robotniczych. Klasa robotnicza rozumiała to i darzyła ich też zupełnem zaufaniem. Ci sędziowie-robotnicy, zorganizowani w Stowarzyszenie asesorów, starali się w każdym sporze sądowym, by zapadł wyrok sprawiedliwy, nie krzywdzący robotnika.

Jednakowoż przy tych wyborach znalazły się żywioły, które usiłują wnieść tu hasła wyznaniowe. Wykazaliśmy wyżej, że przy wyborach do sądu przemysłowego powinny dla robotników być miarodajne jedynie interesy społeczne, klasowe. Ale w grupie handlu usiłują tym razem mącić wodę syoniści.

Syoniści są to, jak wiadomo, „narodowcy żydowscy“. Nie uznają oni solidarności interesów robotniczych bez różnicy religii, rasy i narodowości, lecz uznają tylko solidarność żydowskich robotników z żydowskimi pracodawcami.

Sądy przemysłowe nie są instytucyą wyznaniową, lecz społeczną. Wszak ustawa nie stworzyła żydowskich sądów przemysłowych, lecz sądy przemysłowe ogólne. Tymczasem syoniści chcą z krakowskiego sądu przemysłowego w grupie handlu zrobić sąd żydowski. Na coś podobnego uświadomieni robotnicy chrześcijańscy i żydowscy pozwolić nie mogą.

Z wypadków kiszyniewskich powinni byli syoniści wyciągnąć naukę, jak niebezpiecznem jest dla żydów, jeżeli są oni — wbrew własnej woli lub dobrowolnie — odgrodzeni od społeczeństwa. Syoniści jednak nie chcą tego widzieć i tam nawet, gdzie są warunki do obalenia starych przesądów i do stworzenia solidarności, prowadzą dalej zbrodniczą robotę odosabniania, siania nienawiści wyznaniowej.

Robotnicy uświadomieni wykluczają ze swej działalności społecznej i politycznej wszelkie hasła wyznaniowe i całej energii używają, aby nie dopuścić do wnoszenia haseł religijnych w ruch robotniczy. Stąd pochodziła owa walka z chrześcijańskimi „przyjaźniakami“, która się skończyła zupełnem wyrugowaniem tychże z ruchu robotniczego. Tak samo uporają się też robotnicy zorganizowani z „żydowskimi przyjaźniakami“.

Wogóle ci „żydowscy przyjaźniacy“ nie znaleźli podatnego gruntu wśród żydowskich robotników, a tylko garstkę zwolenników uzyskali w warstwie pomocników handlowych pomiędzy temi jednostkami, które się nie czują solidarnemi z interesami proletaryatu, bo zamierzają wkrótce stać się kupcami, a więc pracodawcami. Wszak co rok widzimy takich pomocników handlowych, którzy (przy pomocy posagu zazwyczaj) otwierają własne sklepy, aby po krótkim czasie zbogacić się zapomocą „krydy“. Nic dziwnego, że tacy nie poczuwają się do solidarności robotniczej i są syonistami. Jednakowoż uczciwy handlowiec, który się poczuwa do solidarności z ogółem robotników i rozumie wspólność swoich interesów z interesami całego proletaryatu, nigdy syonistą nie będzie. Dlatego też „przyjaźniacy“ żydowscy — mimo swego krzykactwa — nie mają żadnych szans przy wyborach do sądu przemysłowego w grupie handlu.

Wiedząc o tem, usiłują oni zdobyć głosy krzywemi drogami. Poszukali sobie mianowicie sprzymierzeńców, naturalnie nie w klasie robotniczej, lecz w klasie pracodawców. Albowiem syonistyczni kupcy, z dobrze zrozumianego własnego interesu klasowego, nie chcą mieć asesorów robotniczych, broniących interesów robotników, lecz wolą mieć tam swoje uległe narzędzia i dlatego popierają syonistycznych handlowców. A popierać ich nie mogą uczciwymi sposobami, bo w kuryi robotniczej pracodawcy nie mają nic do gadania. Więc popierają ich terorem i szwindlem: odbierają swoim pomocnikom i pomocnicom handlowym karty wyborcze i oddają je agitatorom syonistycznym, albo też usiłują zmusić swój personal do głosowania na listę syonistyczną.

Jednakowoż nie zda im się na nic ani teror, bo głosowanie jest tajne, ani też szwindel, bo jeżeli tylko syoniści spróbują szwindlować, t. j. głosować cudzemi kartami, to nasi towarzysze z całą bezwzględnością pokażą im po schodach ratuszowych z wysokości 2 piętr... drogę do Ugandy...

Wogóle we wszystkich grupach zawodowych pewne jest zwycięstwo listy zorganizowanych robotników i tylko w grupie handlu walka wyborcza przybierze ostrzejsze formy, aby się skończyć tem dotkliwiej dla tych, którzy ją chcą rozognić przez przemycenie do niej zapomocą szwindlu wyborczego haseł wyznaniowych.

Listy kandydatów.

Organizacye zawodowe postawiły następujących kandydatów:

Grupa I. (przemysł żelazny, metalowy i maszynowy).

Asesorowie: 1) Chaberski Romuald, metalowiec, Wielopole 12. 2) Korzeniowski Jan, metalowiec, Starowiślna 16. 3) Buchiński Józef, metalowiec, Krakowska 57. 4) Grobler Jakób, metalowiec, Starowiślna 6. 5) Sopiński Józef, metalowiec, Grzegórzki 61.

Zastępcy: 1) Palmowski Józef, metalowiec, Starowiślna 33. 2) Sopiński Mieczysław, metalowiec, Blich 26. 3) Heilmann Fryderyk, metalowiec, Szlak 7.

Asesor sądu apel.: Fryze Stanisław, metalowiec, Ludwinów.

Grupa II. (przemysł keramiczny i budowlany).

Asesorowie: 1) Zaremba Józef, kamieniarz, Krowodrza 111. 2) Molenda Mateusz, kamieniarz, Dębniki, Kościuszki 140. 3) Sokołowski Andrzej, murarz, Rakowice 3. 4) Zdziechowicz Tomasz, murarz, Czarna wieś 13. 5) Czechowicz Stanisław, murarz, Nowa wieś, Misyonarska 27.

Zastępcy: 1) Kotusiński Franciszek, murarz, Dąbie 32. 2) Nożyński Wincenty, murarz, Czarna wieś 55. 3) Kozak Józef, kamieniarz, Łobzowska (budowa kościoła).

Asesor sądu apel.: Mikulski Józef, murarz, Prądnik czerwony 170.

Grupa III. (przemysł odzieżowy i modniarski).

Asesorowie: 1) Woszczyna Marcin, szewc, Krowodrza 87. 2) Firliciński Jan, szewc, Szlak 7. 3) Dziatkowiec Michał, krawiec, Starowiślna 14. 4) Krebs Izrael, krawiec, Półwsie Zwierzynieckie 26. 5) Stankiewicz Wojciech, krawiec, Długa 23.

Zastępcy: 1) Kaługa Karol, szewc Szlak 7. 2) Mirowski Franciszek, szewc, Szewska 16. 3) Starczewski Wojciech, krawiec, Plac Matejki 2.

Asesor sądu apel: Kochański Franciszek, szewc, Nad Rudawą 23.

Grupa IV. (przemysł skórny, sukienniczy, papierowy, chemiczny, tapicerski, drzewny, rzeźbiarski, kauczukowy, drukarski, graficzny).

Asesorowie: 1) Bogucki Marceli, drukarz, drukarnia Uniwersytecka. 2) Michalski Wiktor, drukarz, drukarnia Literacka. 3) Seweryn Jan, stolarz, Krótka 4. 4) Figuła Wincenty, stolarz, Bogata 9. 5) Ziernicki Aleksander, introligator, Rynek główny, pałac Spiski.

Zastępcy: 1) Gaweł Stanisław, drukarz, drukarnia Uniwersytecka. 2) Adamski Andrzej, stolarz, Pawia 8. 3) Baar Gustaw, introligator u Jahody, Bracka.

Asesor sądu apel.: Herman Sebastyan, stolarz, Krzyża 1.

Grupa V. (przemysł spożywczy, piekarski, gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przewozowy i inne przemysły).

Asesorowie: 1) Bicz Józef, piekarz, u Schleichkorna, Długa. 2) Małodobry Jakób, piekarz, Floryańska 44. 3) Tomczyk Ignacy, piekarz, u Kowalczyka, Szewska. 4) Obtułowicz Ludwik, piekarz, u Kozłowskiego, Stolarska. 5) Gurgul Marcin, piekarz, u Urbana, Szewska.

Zastępcy: 1) Schiller Jan, cukiernik, u Maurizia, Rynek główny. 2) Sobal Ludwik, rzeźnik, kontumacya, Prądnik Biały. 3) Ziembiński Jan, cukiernik, u Piaseckiego, Długa.

Asesor sądu apel.: Sieprawski Julian, piekarz, u Rączkiewicza, Lenartowicza.

Grupa VI. (handel).

Asesorowie: 1) Gross Ignacy, buchalter, Zielona 12. 2) Nüssenfeld Ignacy, buchalter, u Mendelsohna (dworzec). 3) Willer Jan, buchalter, u Libana i Ehrenpreisa. 4) Weisberg Jakób, buchalter, Krakowska 29. 5) Gaweł Antoni, handlowiec, Rynek główny A-B. 6) Kleinberger Józef, handlowiec, Stradom 5.

Zastępcy: 1) Adolf Dattelbaum, handlowiec, u Fromera, Szewska. 2) Zeitner Jakób, handlowiec, u Bobera, Stradom. 3) Hochberger, handlowiec. 4) Windholz Adolf, handlowiec, u Drobnera, plac Szczepański.

Asesorowie sądu apel.: 1. Fränkel Henryk, buchalter, fabryka cementu, Bonarka. 2) April Artur, kasyer firmy Liban i Ehrenpreis w Podgórzu.

Baczność! Towarzysze krakowscy! Kto zgubił legitymacyę lub kartę wyborczą, niech się zgłosi w czwartek, piątek lub sobotę (w godzinach między 9 a 2) w ekspedycie magistratu osobiście po duplikat.

Głosowanie odbędzie się **w niedzielę 17 b. m. od godz. 12 w południe do 6 wieczór.** Głosować mogą tak robotnicy, jak i robotnice tylko **osobiście**; pełnomocnictwa są niedopuszczalne!

Głosować będą:

Grupa I. (przemysł żelazny, metalowy i maszynowy) i grupa II. (przemysł keramiczny i budowlany) w sekcyi I, t. j. w sali prezydyalnej magistratu, I piętro, schody główne.

Grupa III. (przemysł odzieżowy i modniarski) i grupa IV. (przemysł skórny, sukienniczy, papierowy, chemiczny, tapicerski, drzewny, rzeźbiarski, kauczukowy, drukarski, graficzny itd.) w sekcyi II, t. j. w sali konferencyjnej magistratu, II piętro, schody główne.

Grupa V. (przemysł spożywczy, piekarski, gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przewozowy i inne przemysły) i grupa VI. (handel) w sekcyi III., t. j. w sali rady miejskiej, II. piętro, schody główne.

Baczność! Towarzysze z okolicy Krakowa! Robotnicy i robotnice z powiatu sądowego krakowskiego głosować będą **w niedzielę 17 b. m.** w starostwie krakowskiem.

Baczność! Towarzysze podgórscy! Robotnicy i robotnice z Podgórza i powiatu podgórskiego głosować będą **w niedzielę 17 b. m. od godz. 12 do 3 po południu** w starostwie podgórskiem.

Towarzysze i Towarzyszki! Zgłaszajcie się z Waszemi kartami głosowania w godzinach wieczornych do Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II piętro), gdzie Wam karty głosowania zostaną wypełnione nazwiskami kandydatów robotniczych.

Przegląd polityczny.

Z parlamentu francuskiego. Prezydentem Izby deputowanych wybrany został Brisson 257 głosami, kontrkandydat Bertrand otzymał 219 głosów. Wiceprezydentami wybrani: Etienne 405 gł., Locroy 265 gł., Gerville 255 gł. i Guillin 254 głosami. Jaurès pozostał w mniejszości z 199 głosami. „Bloc“ republikański zawiódł go...

Z partyi radykalno-socyalnej wystąpiło 50 członków z powodu, że partya ta zajęła stanowisko odmienne od reszty grup lewicy wobec kandydatur na wiceprezydentów Izby.

Z partyi tej, liczącej ogółem 115 deputowanych, wystąpi jeszcze znaczna ilość deputowanych, którzy później złożą osobną grupę pod nazwą „Grupa socyalno-reformatorska“; na jej czele stanąć ma były minister handlu Millerand, wykluczony z partyi socyalistycznej. Dzienniki opozycyjne widzą w klęsce wczorajszej Jauresa i małej liczbie głosów, jaką otrzymał Brisson początek rozkładu „bloku“ rządowego.

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce Jarry. Do Krakowa przybył delegat centralnego Związku robotników metalurgicznych tow. Zeplichal, który z sekretarzem komisyi zawodowej tow. Tadeuszem Bobrowskim i mężami zaufania strejkujących udał się w środę rano do p. Jarry. Ten jednak nie okazał się skłonnym do uznania organizacyi robotniczej, wobec czego pertraktacye spełzły na niczem. Na zgromadzeniu strejkujących, które się odbyło przed południem, przyjęto do wiadomości sprawozdanie tej deputacyi, oraz wybrano komitet strejkowy, złożony z 8 towarzyszów, który stale będzie urzędował codziennie w Związku stowarzyszeń robotniczych, gdzie strejkujący będą się zgłaszali dla kontroli codziennie rano i po południu. Strejkujący mają zapewnioną wydatną pomoc pieniężną ze strony Związku rob. metal., a nadto rozesłano listy składkowe.

Składki dla strejkujących należy posyłać pod adresem: Romuald Chaberski, Kraków, Wielopole 12. Przyjmuje także składki administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

W środę przyłączyły się do strejku robotnice, oraz część chłopców. Inspektor przemysłowy zo-

stał zawiadomiony o tem, że p. Jarra obecnie w fabryce zatrudnia bardzo wielu (około 40) terminatorów, którzy bez nadzoru robotników u-kwalifikowanych pracować nie powinni.

Z ruchu robotniczego w Rosyi. „Kuryer warszawski“ powtarza za pismami rosyjskiemi wiadomość, którą dosłownie przytaczamy:

„Dnia 2 stycznia, około godz. 7 wieczorem, w fabryce w Kamienskoje (gub. jekaterynosław-ska) robotnicy oddziału wielkich pieców do wytapiania rudy, niezadowoleni ze zmniejszenia płacy, nagle przestali pracować. Dnia 29 grudnia r. z., kiedy wywieszono zawiadomienie o nowej normie wynagrodzeń z dniem 14 stycznia 1904 r., robotnicy przyjęli to spokojnie i dopiero nazajutrz, chociaż oświadczyli, że z nowej płacy nie są zadowoleni, postanowili niemniej spokojnie oczekiwać na powrót z Jekaterynosławia dyrektora oddziału wielkich pieców i rozmówić się z nim w sprawie warunków płacy. Dnia 2 b. m. wieczorem rozległ się nagle głos gwizdawki na pożar. Na podwórze wylegli robotnicy oddziału wielkich pieców i utworzyli grupę, burząc się silnie i wyrażając swoje niezadowolenie z powodu nowych warunków w najbrutalniejszy sposób. Perswazye dyrektora fabryki Gużewskiego i komisarza Sytina nie wywarły wrażenia i obsypano ich kamieniami, kontuzyonując silnie inżyniera Gużewskiego, a Sytinowi zadając dwie rany w czoło. W tym czasie zgromadził się tłum robotników z innych cechów przed wrotami, spalił je i połączył się z tłumem robotników, znajdujących się na podwórzu. Dość liczny tłum robotników podążył następnie ulicami fabryki i zaczął podpalać różne gmachy, rabując mienie. Spalone zostały doszczętnie kantory: fabryczny i cechu blacharzy, skład i dwa sklepy spożywcze, jadalnia robotnicza, mieszkanie inżyniera rządowego, mieszkanie inżyniera Wojniewicza, a zrabowaniu i zniszczeniu uległy mieszkania dyrektora Gużewskiego i inżyniera Brailowskiego; tłum asystował tylko tym działaniom, a czynny w nich udział brała tylko grupa 50—60 ludzi. Gubernator F. E. hr. Keller z oddziałem wojska i oddziałem policyi przyjechał na miejsce wypadków około godz. 3 w nocy. Z przybyciem gubernatora tłum rozproszył się i zamieszki przycichły“.

Oczywiście doniesienie to zostało przez prasę lolajną tendencyjnie przekręcone. Świadczy już samo to, że nie podano w niem, co działo się między 29 grudnia a 2 stycznia; pominięto zatem przebieg pertraktacyj robotników z dyrektorem.

Prawdy dowiemy się z pism niecenzuralnych, które zapewne całą rzecz w zupełnie innem świetle przedstawią. Zobaczymy wówczas, jak to dyrektor „perswadował“ robotnikom. Tymczasem wystarcza nam fakt, że fabryka samowolnie obniżyła płacę, na to robotnicy zgodzić się nie chcieli, wskutek czego sprowadzono wojsko.

Z literatury i sztuki.

„Siedm dramatów“ Adolfa Neuwerta-Nowaczyńskiego. Pod tym tytułem wyszedł zbiorek dramatów, obejmujących i cykl „Światłocienie“, grany obecnie na scenie naszej. Prócz jednoaktówek z powyższego cyklu weszły do zbiorku: „Dom kalek“, drukowany w feljetonie „Naprzodu“, „Miłosierdzie ludzkie“, przeróbka z noweli Konopnickiej i „Walc barona Molskiego“ dawniej wystawione na naszej scenie, wreszcie „Circe-Mańkowska“, którą cenzura jednem cięciem usunęła z repertoaru, w przystępie niczem nieumotywowanej pruderyi. (Jest faktem notorycznym, iż cenzura u nas ma więcej „śmiałości“ wobec utworów oryginalnych, niż obcych. W „Półdziewicach“ Prevosta nie targnęła się nawet na kuplecik, zaprawiony solą bynajmniej nie attycką, lecz... lesbijską, tu zaś całą jednoaktówkę odrazu z teatru usunęła...). — Wprawdzie występują tam kokoty (czyż to tak przerażało cenzorów?) i ich „protektorowie“ oraz satelici ze sfery błękitnokrwistej oraz finansowej, sztuka wszakże nie jest bynajmniej jakimś „nieobyczajnym“ wybrykiem, jak się podobno urzędowym koneserom moralności wydało, lecz ostrą satyrą na hulaszcze zwyrodnienie „filarów społeczeństwa“ o wysokiem pochodzeniu, lub obfitej pozłocie. Na tem podłożu rozgrywa się dramat kobiety, opuszczonej przez męża dla — tytułowej „bohaterki“ jednoaktówki. Punkt zborny tworzy tu magazyn mód, gdzie widzimy żonę fabrykanta Thuguta, dającą do przeróbki stare ubiory, podczas gdy mąż jej kupuje arcykostowne kostiumy na maskaradę dla swego „ideału“. A obok tego dramatu, ułożonego (nie bez *arrière pensée*) na tle magazynierskich fatalaszków, widzimy i zarodki dalszego zwyrodnienia w postaci dziecka Thugutowej, zepsutego złem wychowaniem... „Rodzina“ znajdzie w nim godny ciąg dalszy...

W czytaniu sztuki p. Nowaczyńskiego wypadają znacznie lepiej, niż na scenie... Nie razi tu absorbowanie się autora nad tłem, ku czemu satyryczny instynkt go pociąga, absorbowanie, które powoduje, iż właściwy konflikt dramatyczny w wąskich ramkach jednoaktówki schodzić zasem musi do rozmiarów *appendix'a* — drobnej jakby przyczepki. Przy recenzowaniu „Walca barona Molskiego“ porównałem charakterystyczną cechę twórczości Nowaczyńskiego do kaktusa, rozrastającego się w kształty dziwaczne, najeżonego ostrymi kolcami satyry i jaskrawo zabarwionego wytryskającemi nagle, jak kwietne kielichy ozdobami stylistycznemi. Lubowanie się w kombinowaniu i profuzyi słów z natychmiastowem uleganiem ich wirom — to obok skłonności ku pamfletowemu traktowaniu obranego do satyry medium przedstawia główne cechy pisarskie twórcy „Małpiego zwierciadła“.

W dramacie musiał się w wielu razach mitygować, ale brak panowania nad swoim temperamentem, jak skonstatowałem w recenzyi ze „Światłocieni“, powykrzywiał w wielu miejscach architektoniczne kontury jego sztuk i postwarzał w nich źle oświetlone załomy, na co wpłynęło i nienależyte zdawanie sobie sprawy z tego, co scena w stanie jest odtworzyć. Przy czytaniu „Sobowtóra“ np. w scenie końcowej tej sztuki, gdy Karpiński porywa się na swoje widziadło— nawiasowa uwaga autora, że czyni to z „nienawiścią“, podkreśla ten moment, iż Karpiński, choć taki rozbitek moralny, w chwili obłędnego uniesienia rzuca się na postać swego sobowtóra, gdyż wstrętem go przejmuje widok tego drugiego *ja*, zdrowego wprawdzie i pewnego siebie, ale równego tamtym, sharmonizowanego z tamtymi... Taka wszakże nawiasowa uwaga jeżeli autor przypisuje jej pewną doniosłość, jest szpilką, w stogu siana ukrytą, i jeżeli Nowaczyński chciał uczynić z niej ostrze, szczególnie palącym jadem zatrute przeciwko sferze, czy (w myśl autora) sforze prowincyonalnej biurokracyi, przedstawiając, iż nawet najzupełniej zdeptana istota, dojrzawszy w chorej wyobraźni siebie w bliskim kontakcie z tymi ludźmi reaguje natychmiast w sposób tak gwałtowny — to przekazanie tego w teatrze — sekundę trwającej scenie pantomimowej w przyćmionym pokoju, zupełnie zawieść musiało, tembardziej, że autor przedtem tyle nacisku kładł na względy utylitarne — zawiedzionego a-wansu.

W czytaniu również znacznie lepiej wypada urywkowa rozmowa matadorów urzędniczych, gdyż satyryczne docinki i cała ostra przyprawa autora uwydatniają się znacznie lepiej. Wreszcie scenaryusz, dający autorowi więcej nieskrępowanej swobody słowa, obfituje w wiele uwag i określeń dowcipnych, co, mówiąc nawiasem, też uwydatnia niespokojny subjektywizm autora.

Natomiast razi w zbiorku błędna pisownia wyrazów cudzoziemskich. *m.*

Z sali sądowej.

Ofiary ks. Stojałowskiego. Jak wiadomo, ks. Stojałowski. chcąc się zemścić na Niemcach za to, że mu jego willę w Bielsku błotem obrzucili, podburzył ciemnych ludzi, którzy go słuchają, do zburzenia niemieckiego schroniska turystów na Magórce pod Białą. W nocy 8 sierpnia tłum stojałowszczyków dokonał napadu na to schronisko; rozbito 75 szyb, zniszczono 4 okiennice, uszkodzono 4 drzwi, rozwalono piec kuchenny, uszkodzono rusztowanie i podkopano fundament. Z pośród uczestników napadu wyśledziła żandarmerya 9. Są nimi młodzi robotnicy: Huczek, Waluś (16-letni), Suchanek, Gołąbek, Holeksa, Maślanka, Józef Jakóbiec, Tomasz Jakóbiec i Byrdy. We wtorek 12 b. m. zasiedli oni na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym sądu obwodowego w Wadowicach. Akt oskarżenia twierdzi, że reszty członków stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, którzy brali udział w nocnym napadzie, nie można było wyśledzić. Zasiadły na ławie oskarżenia tylko ślepe narzędzia, główny zaś sprawca moralny umiał się schować bezpiecznie za innych.

Po przeprowadzonej rozprawie z liczby oskarżonych o uszkodzenie schroniska niemieckiego na Magórze 5 skazano na 7 dni więzienia, a 4 uwolniono.

Echa walki o powszechne prawo głosowania.

Przemyśl, 13 stycznia.

Dziś rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego, rozprawa karna przeciw 18 towarzyszom naszym, oskarżonym o występek z § 283 u. k. (zbiegowisko), jakiego mieli się dopuścić przy demonstracyach za powszechnem prawem głosowania w dniach 5 i 12 lipca zeszłego roku. Oskarżeni są towarzysze: Witold Reger, Tadeusz Reger, dr Herman Lieberman, Jan Żołnierz, Wincenty Wojciechowski, Michał Szczepański, Michał Steinmetz, Jan Chrobak, Józef Kowalski, Chaim Wolf, Józef Schiffler, Grzegorz Burdyak, Maurycy Fast, Józef Fedyszyn, Antoni Wityk, Józef Gluszko, Eliasz Bachowski i Teodor Cisek. Powody aktu oskarżenia nie naprowadzają żadnych ciekawych momentów. "Nie chciano i nie usłuchano wezwania do rozejścia“ — to jest jeden jedyny motyw aktu oskarżenia.

Do rozprawy powołano kilkunastu świadków. Oskarżonych bronią pp.: Wacław Reger, dr Jakób Mester i dr Jonas.

KRONIKA.

Górą dowcip wszechpolski! W numerze wtorkowym „Słowa polskiego“ znajdujemy w rubryce telegramów depeszę własną z Wiednia p. t.: „Namiestnik hr. Potocki... wszechpolakiem“. Początek jej brzmi: „Tutejszy „Deutsches Volksblatt“ zamieszcza w dzisiejszym numerze w formie korespondencyi ze Lwowa żakowski atak na namiestnika hr. Potockiego z powodu jego polecenia, ażeby w dyrekcyi domen urzędowano po polsku. Zdaniem wiedeńskiego organu antysemickiego krok powyższy hr. Potockiego miał za źródło chęć przypodobania się wszechpolakom“...

Otaksowanie mianem „żakowskiego ataku“ faktu takiego, iż wiedeński świstek antysemicki przypisał grafowi Potockiemu wszechpolskie inspiracye jest ze strony „Słowa polskiego“ czemś arcypociesznem...

Ale, jeżeli żakostwem jest robienie wszechpolaka z pana z pod baranów et kawek — to (dziś może redaktorowie „Słowa polskiego“ lepiej to pojmą) czem jest i jak nazwać robienie wszechpolaków z postaci nie mających wprawdzie złotych kołnierzy (wobec których „Słowo polskie“ zna dystans z szacunku przed ich rangą), ale złotemi zgłoskami zapisanych w sercach i dziejach, jak Kościuszko lub Mickiewicz. A z nimi właśnie ośmielają się zanadto poufalić skryby wszechpolskie.

Przywileje średniowieczne. Dziedziczenie tytułów, rang i urzędów publicznych, potępione przez społeczeństwa dzisiejsze, z praktyki życiowej nie zostało jeszcze wykorzenione. Zwyczaj ten bowiem stoi w ścisłym związku z instytucyą własności prywatnej kapitału i dopóki jego upaństwowienie nie nastąpi, o gruntownej reformie myśleć nie można. Więc długo jeszcze przewodzić nam będą ludzie, do stanowisk swoich niedorośli, często nawet półgłówki przez wielkich ojców spłodzone.

Nie znamy p. Fryderyka Skarbka. więc nie możemy nic mówić o jego zdolnościach, ale fakt przejścia pod jego zarząd fundacyi skarbkowskiej doskonale ilustruje anachronizm dziedziczności urzędów. Instytucya, mająca na widoku cele kulturalne, jak popieranie teatru, szkół itp., przechodzi obecnie pod kierunek... b. fabrykanta mydła, który nosi nazwisko jej założyciela. Do stanowiska tego przywiązana jest pensya 16.800 koron rocznie, dyety i mieszkanie w gmachu danego teatru, wartości około 600 koron. A do jakiego stopnia wynagrodzenie to jest tylko przywilejem średniowiecznym, dowodzi warunek, że gdyby kurator nie wykonywał należycie swych obowiązków, wydział krajowy ma prawo zamianować zastępcę z płacą tylko 8400 koron. Tyle więc jest warta sama przez się praca tego urzędnika.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcya teatru ludowego daje w tygodniu bieżącym „Zemstę“ Fredry i „Króla Władysława Łokietka“ czyli „Wiśliczanki“ J. N. Kamińskiego z muzyką J. Elsnera. Jeżeli celem pierwszego przedstawienia jest wprowadzenie na scenę ludową arcydzieł naszej poezyi dramatycznej, to „Wiśliczanki“ pod względem wdzięcznej muzyki, podniosłego, a prawdziwie patryotycznego nastroju, powinny spełnić niemniej ważne zadanie. Zarząd teatru dokłada też wszelkich starań, aby utwór Kamińskiego i Elsnera ukazał się w należytej swojej postaci. Odnosi się to zarówno do strony dekoracyjnej, jak i muzycznej. Przedstawienie urozmaici szereg obrazów historycznych z żywych osób. Liczne próby, jakie przedsiębierze kierownik sceny, są rękojmią, że przedstawienie powiedzie się jak najlepiej.

Idąc za zdaniem znawców, wypowiedzianem na zebraniu, jakie w swoim czasie zwołało Towarzystwo Oświaty ludowej w Kole literacko-artystycznem, ma dyrekcya zamiar w najbliższej przyszłości wprowadzić na scenę ludową, oprócz arcydzieł naszych, także jedną z popularniejszych sztuk Szekspirowskich.

Ankieta dorożkarska we Lwowie obradowała we wtorek w namiestnictwie pod przew. radcy hr. Łosia przez przeszło 4 godziny. Brali w niej udział: wicepr. m. Michalski, r. Fiszer, insp. przemysł. Nawratil, dyr. policyi Schächtel, prof. Szpilman, dr Stesłowicz, insp. weter. Harasymowicz, dr Krzyżanowski i inni, a jako delegaci interesowanych pp.: Kurkowski, Umański i del. stow. dorożkarzy pp.: Grzywak, Rohr i Kalicński. Przedyskutowano 15 paragrafów nowego regulaminu dorożkarskiego. Wiele z życzeń dorożkarzy, stosowanych do tych paragrafów uwzględniono zupełnie lub częściowo, niektóre zupełnie odrzucono. Nie zgodziła się ankieta, aby sprawy dorożkarskie oddano do rozpatrywania sądowi, tylko sądzić ma jak dawniej policya, nie zgodzono się też na to, aby komisarz policyi dorożkarzy sądził z dwoma asesorami, obowiązany jednak będzie komisarz wysłuchać obie strony i świadków, czego przedtem nie uwzględniano. Dopuszczono interwencyę obrońcy prawnego w policyi.

Rekursy mają być więcej jak dotąd uwzględnione. Nowy woźnica musi odbyć najpierw 6-tygodniowy kurs. Grzywny dorożkarskie mogą być używane na rzecz Kasy chorych stow. dorożkarzy. Wyznaczanie stanowisk ma być uskutecznione w porozumieniu z stow. dorożkarzy. Określenie nowego regulaminu co do budowy i rozmiarów dorożek, stosować się ma do nowych dorożek.

Grzywnę za nieoświetloną dorożkę zniżono, zamiast od 4 do 40 K, lub 1 do 8 dni aresztu będzie od 1 do 15 K, lub 6 do 48 godz. aresztu. Za usterki i wady w dorożkach grzywna zniżona z 10 do 100 na 1 do 50 K. Ubożsi dorożkarze, którzy nie mają karet, mogą w zimie wyjeżdżać codziennie z otwartą dorożką. Dalszy ciąg ankiety odbędzie się we czwartek.

„Burmistrz za 20 złr.“ Z Gorlic donoszą, że burmistrzem tamtejszym wybrany został przez radę gminną ponownie 18 głosami na 34 głosujących dr. Józef Radomyski.

Z państwa Mac Garveya. Z Gorlic piszą nam: Korespondencya nasza, umieszczona w numerze 344 z dnia 15 grudnia 1903, opisująca stosunki panujące w warsztatach Mac Garveya w Maryampolu, bicie robotników przez werkmistrza warsztatów Smetankę, powstrzymała Smetankę tylko przez dwa tygodnie od bicia i pastwienia się nad robotnikami; po dwóch tygodniach rozpoczął Smetanka na nowo dawne praktyki: dnia 29 grudnia został pobity robotnik Brzozowski, dnia 30 Jan Haluch, dnia 31 Jakób Rokita. Czyżby Smetanka otrzymał od p. Mac Garveya pozwolenie, aby dalej w jego interesie zmuszał robotników siłą do intensywniejszej pracy? Godnym naśladowcą Smetanki jest majster kotlarski w tejże fabryce nazwiskiem Wykonkal, indywiduum to, po największej części pijane, rozbijające w haniebny sposób robotników, pracujących pod jego kierownictwem. Czy może i to jest tajemnicą dla p. Mac Garveya?

Najwięcej obawia się p. Mac Garvey, aby w jego przedsiębiorstwach nie powstała socyalistyczna organizacya zawodowa. Gdy robotnicy maryampolscy postanowili przed dwoma miesiącami założyć organizacyę zawodową, a na czele tego ruchu stanął tow. Serafin, który wówczas musiał odsiedzieć 14 dniowy areszt za sprawę Kasy chorych, Mac Garvey chwycił się łatwego sposobu: Serafina po wyjściu z więzienia nie przyjął, wiedząc o tem dobrze, że tem rozbije młodą organizacyę, co się mu w rzeczywistości tym razem udało. Towarzysze jednak maryampolscy postąpili sobie praktycznie: każdemu zwrócono wpłacone wkładki i nikogo to pierwsze rozbicie organizacyi nie zraziło, owszem wszyscy zabierają się do zbudowania nowej organizacyi, mimo gniewu i oporu p. Mac Garveya. Donosił swojego czasu „Naprzód“ o zgromadzeniu palaczy i organizacyi tychże w Borysławiu, która na ręce swojego dyrektora p. Długosza wniosła żądania robotnicze do p. Mac Garveya. Filantrop ten radykalnie w tym wypadku postąpił rozkazując p. Długoszowi przywódców ruchu wydalić z pracy, co się też rzeczywiście stało. Dwunastu biedaków zostało wydalonych z pracy i wyrzuconych w czasie zimy wraz z rodzinami na błoto Borysławia.

Tak postępować może tylko ten brutalny wyzyskiwacz wobec niezorganizowanych robotników. Inaczej rzecz by się przedstawiała, gdyby robotnicy byli zorganizowani, gdyby stawał jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego. Te pierwsze prześladowania dodają nam bodźca i są drogowskazem, że nadszedł czas i pora i grunt już gotów na socyalistyczne żniwo, które nie omieszkamy zebrać, przypominając robotnikom maryampolskim, że tylko w organizacyi, poświęceniu i jedności leży piękniejsza przyszłość i możność ugięcia Mac Garveya.

Umieszczając pierwszą korespondencyę, przypuszczaliśmy, że p. Mac Garvey złoży w którymkolwiek z dzienników naszego kraju publiczne oświadczenie, że z praktykami Smetanki i jemu podobnych nie ma nic wspólnego, a na przyszłość zaręczy, że podobne katowanie ludzi nie będzie w jego przedsiębiorstwach praktykowane. Tak by postąpił każdy porządny, szanujący się i cywilizowany człowiek, ale nie p. Mac Garvey, bo na tem ucierpiałyby jego finanse. Ale my nie damy mu za wygrane, przypominamy mu, że żyjemy w konstytucyjnem państwie, gdzie na takich ludzi, jak Smetanka i Wykonkal, o ile może są waryatami, to są domy przymusowe, a jeżeli są źli, to są kryminały. Pana M. Garveya nauczą zaś postępowania zorganizowani robotnicy, którzy każdy czyn taki wobec opinii publicznej podniosą.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Ministerstwo spraw wewnętrznych przestrzega przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych, gdyż z powodu zamknięcia licznych przedsiębiorstw przemysłowych, widoki są nadzwyczaj niepomyślne, brak tam zupełnie pracy i wielu robotników od miesięcy całych jest bez zajęcia, a tysiące wraca do ojczyzny, tak, że Towarzystwa transportowe nie mogą nawałowi podołać. Według wykazu tych Towarzystw, liczba podróżnych pokładowych, powracających z Nowego Jorku do Europy wynosiła od 1 października do 10 listopada z. r. 27.000 wobec 13.000 w r. z. Przeważną część powracających stanowią: Włosi, Polacy, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy.

Z zazdrości. Z Wiednia donoszą: Niejaka Klementyna Müller, rodem z Gwoźdźca w Galicyi, kobieta lekkich obyczajów, strzeliła cztery razy do agenta handlowego Kirchmayera na schodach domu, w którym tenże mieszkał i jednym strzałem lekko go zraniła, poczem uciekła. Tymczasem przepędziła ona noc w tymże domu, ukryta na schodach. Kiedy rano Kirchmayer szedł na policyę z doniesieniem, Müllerówna znowu dała do niego dwa strzały, lekko go zraniła i uciekła. W ciągu wieczora udało się ją wyśledzić i aresztować. Kirchmayer utrzymuje, że jej wcale nie zna, podczas gdy ona twierdzi, że strzelała do niego z zazdrości.

Rozruchy chłopskie na Węgrzech. Do miejscowości Talpaas odeszły z Budapesztu dwie kompanie wojska. Jak słychać, wybuchły tam niepokoje chłopskie. Chłopi poprzerywali połączenia telegraficzne.

Samobójstwo oficera. Z Zadaru donoszą: Dnia 14 grudnia z. r. zniknął z garnizonu w Sanoku porucznik Eugeniusz Komlosi, a zwłoki jego wydobyto wczoraj z morza. Komlosi utrzymywał znajomość z młodą służącą, która miała do

niego pretensye alimentacyjne i złożył jej 1000 K, czem jednak dziewczyna się nie zadowoliła. Tajemniczem jest, że równocześnie z nim znikła z Sanoka ta służąca i dotąd jej nie odszukano.

Olbrzymia eksplozya nafty. Do „Russ. Listka“ donoszą z Kaukazu: W zakładach naftowych Botkina wybuchnęły zbiorniki nafty, z których jeden zawierał około 75.000 pudów nafty. Wybuch wyrzucił tę olbrzymią ilość w powietrze i rozlał wokoło. Płonąca nafta zalała robotników i około 100 ludzi spaliła. Znaleziono tylko mnóstwo kości, ofiar oczywiście rozpoznać niepodobna.

Upaństwowienie rzeki Warty. Rosyjskie ministerstwo komunikacyi doniosło warszawskiemu zarządowi okręgu komunikacyi, że od Działoszyc do granicy pruskiej, t. j. wzdłuż niemal całej gubernii kaliskiej, rzeka Warta została uznana za spławną, wobec czego przechodzi na własność rządu.

Istniejące więc na tej rzece młyny prywatne, nieodpowiadające przepisom, powinny być zniesione lub przerobione według wymagań władzy. Zaskoczeni tą nowiną, właściciele młynów, zaapelowali do senatu; ten jednak skargę odrzucił.

W państwie absolutnem obywatele nigdy wiedzieć nie mogą, jakie najbliższe rozporządzenie rządu grunt im z pod nóg usunie.

Z Białej donoszą, że żandarmerya aresztowała czterech uczniów szkoły rolniczej w Kobiernicach, którzy onegdaj uciekli z Kobiernic do Andrychowa. Do Kobiernic przybył radca wydziału krajowego Szyszyłowicz, celem zbadania sprawy.

Urzędnik policyjny radcą sądowym. „Wiener Ztg.“ ogłasza mianowanie byłego radcy policyi, a obecnego prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach, dra Józefa Kaisera radcą wyższego sądu w Krakowie. Sprawki p. Kaisera znane są z interpelacyi posła Daszyńskiego.

Tow. Witold Reger, jak nam donoszą z Przemyśla, w ubiegłym tygodniu na nowo nader ciężko zaniemógł. Od piątku kilka razy już powtórzyły się u niego krwotoki płucne, mimo gorliwej opieki ze strony lekarzy. W poniedziałek odbyło się nad łożem chorego konsylium.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: dr Władysław Kozłowski: „Materyalizm dziejowy“ (Marks i jego szkoła).

W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: Dr Drobner: „Religia Greków“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Dom otwarty“. komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Róża Bernd“, dramat w 5 aktach Gerh. Hauptmanna (nowość).

Niedziela: „Róża Bernd“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Zemsta za mur graniczny“, komedya w 5 odsłonach Al. hr. Fredry.

Sobota: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“. opera narodowa w 3 aktach napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

Niedziela po południu: „Stary kapral“ czyli „Wiarusy sztandarów Francyi“. dramat w 6 odsłonach Cogena. — Wieczorem: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

II. koncert ludowy w Krakowie odbędzie się w piątek 15 b. m. ze współudziałem pny Wandy Baczyńskiej (fortepian), Olgi Drozdowskiej (śpiew), pp. Wierzuchowskiego, Bazińskiego, Jareckiego i Zielińskiego (skrzypce), oraz chóru mieszanego. Bilety po 50 h za krzesło, a 20 h za wstęp sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego.

Egzamina kwalifikacyjne tak do szkół ludowych, jak i wydziałowych rozpoczną się przed tutejszą komisyą egzaminacyjną dnia 15 lutego b. r. piśmienne. a 18 lutego ustne. Podanie o przypuszczenie do egzaminu należy wnieść za pośrednictwem swej przełożonej rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 8 lutego b. r. Do podania należy dołączyć: a) świadectwo dojrzałości, b) dowody najmniej dwuletniej (do szkół wydziałowych trzechletniej) praktyki, odbytej przy publicznych. lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych, c) krótki przebieg życia i kształcenia się, d) wykaz użytych do przygotowania się dzieł i e) tabelę kwalifikacyjną należycie wypełnioną. Tak prośba, jak i załączniki mają być należycie ostemplowane.

Koncert Burmestra. Znakomity skrzypek Willy Burmester wystąpi na najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego dnia 22 b. m. w sali „Sokoła“. Artysta wypełni cały program wieczoru i odegra koncert e-mol Mendelsohna, „Rondo capricioso“ Sain-Saensa, a nadto szereg utworów dla literatury muzycznej siedmnastego stulecia (Rameau, J. S. Bach, Couperin), „Memiel“ Mozarta i transkrypcyę własną Paganiniego. Bilety na koncert nabywać można u kursora Towarzystwa muzycznego codziennie (od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem) w lokalu Towarzystwa przy placu Szczepańskim.

Z Czytelni dla kobiet. Zapowiedziany odczyt p. Adama Szymańskiego w Czytelni dla kobiet został odłożony do dnia 20 b. m., t. j. następnej środy.

Konferencye historyczne na dochód Kółka historycznego uczniów uniw. Jagiell. odbędą się w auli uniwersyteckiej. Program: 1) Dnia 15 stycznia: Prof. dr Stanisław Krzyżanowski i prof. dr Wiktor Czermak: „O studyach historycznych“. 2) Dnia 17 stycznia: Dr Stanisław Kętrzyński i doc. dr Stanisław Zakrzewski: „Średniowiecze polskie w literaturze historycznej“. 3) Dnia 19 stycznia: Dr Ludwik Finkel, prof. uniwersytetu lwowskiego: „Nowsza historyografia epoki Jagiellońskiej (1386—1572)“. 4) Dnia 22 stycznia: Doc. dr Tadeusz Grabowski: „Zadania historyi literatury i dzisiejszy sposób jej badania“. 5) Dnia 23 stycznia: Doc. dr Feliks Kopera: „Historya sztuki“. 6) Dnia 25 stycznia: Dr Bronisław Dembiński, prof. uniw. lwowskiego: „Charakterystyka historyografii francuskiej a zwłaszcza metody badań Wielkiej Rewolucyi“. 7) Dnia 26 stycznia: Doc. dr Stanisław Kutrzeba: „Poglądy na ustrój Polski w przeszłości“. 8) Dnia 28 stycznia: Doc. dr Stanisław Grabski i dr Adam Szelągowski, docent uniw. lwowskiego: „Stosunek nauk społecznych do badań nad historyą“.

Na konferencyach odbywać się będzie dyskusya, w której wezmą udział osoby zaproszone. Początek konferencyi o godz. 5 po poł. w auli uniwersyteckiej (Collegium Novum). Cena: Krzesło 1 K, za całą seryę 5 K; wstęp 50 h. Bilety nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, lub w dzień konferencyi przy wejściu do auli.

Zorganizowaniem konferencyj zajmuje się komitet, składający się z prelegentów. Przewodniczącym komitetu jest prof. Maryan Sokołowski. sekretarzem docent dr Stanistaw Zakrzewski.

Kamilla Laudi, znakomita śpiewaczka estradowa, wystąpi w piątek 29 stycznia w koncercie Towarzystwa muzycznego. Laudi, obecnie najznakomitsza obok Falieri wykonawczyni stylowych pieśni starowłoskich, odśpiewa pieśni Somellego, Marcellego, a nadto szereg utworów z współczesnej literatury muzycznej Griega, Ryszarda Straussa, a oprócz tego słynną aryę z opery „Dama pikowa“ Czajkowskiego. Bilety na koncert ten nabywać można już teraz w Towarzystwie muzycznem (przy placu Szczepańskim) codziennie od godz. 12 w południe i od 5 wieczorem.

TELEGRAMY.

Delegacye.

Wiedeń, 13 stycznia. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi rozpoczęła dzisiaj dyskusyę nad wczorajszem „exposé“ ministra wojny.

Del. Derschatta wnosi następującą rezolucyę: Delegacya austryackiej rady państwa wyraża przekonanie, że według postanowień ustaw zasadniczych dla królestw i krajów reprezentowanych w radzie państwa z r. 1867, nie ulega żadnej wątpliwości, że zarządzenia dotyczące kierownictwa, przywództwa, jakoteż wewnętrznej organizacyi całej armii monarchii, są wyłącznie osobistem prawem panującego, które wykonywanem bywa bez współudziału odpowiedzialnego rządu, a co do którego nie znajdują zastosowania ogólne zasady o współdziałaniu ustawodawczych czynników.

Wiedeń, 14 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi delegacyi austryackiej, po uzasadnieniu przez del. Derschattę rezolucyi, zabrał głos del. Schoenborn, który witał z zadowoleniem wywody ministra wojny.

Del. Sustersicz wita również z zadowoleniem oświadczenie ministra co do języka pułkowego. Koncesye przyznane Węgrom są tego rodzaju, że gdyby były przeprowadzone, jedność armii byłaby naruszoną, a konsekwencya tych koncesyj według logiki musiałaby doprowadzić do samodzielnej armii węgierskiej.

Poważne obawy budzi kwestya emblematów i zakładów wojskowych. Do tych zakładów, zdaniem jego, wedrze się z czasem duch węgierski, ale nie duch Deaka, lecz duch Kossutha i Barabasza.

Po przemówieniu del. Popowskiego o godz. 1 posiedzenie przerwano.

Na posiedzeniu popołudniowem del. Derschata oświadcza, że w ogólności zadowolniły go wywody ministra wojny, a zwłaszcza ustęp, odnoszący się do języka komendy i służbowego. Jednakże nie może się mówca zgodzić z częścią wywodów, odnoszącą się do języka pułku. Nowem jest, że do awansu nad podoficera nie jest potrzebną mowa niemiecka i z tem się mówca nie zgadza.

Del. hr. Kottulinsky i ks. Schönburg oświadczają, że wywody ministra wojny ich zadowolniły, żądają jednakże, by przy koncesyach dla Węgrów nie przekraczano granic możliwości.

Del. Dzieduszycki wskazuje na swe oświadczenie, złożone już w radzie państwa, że Polacy mają najzupełniejsze zaufanie do mądrości najwyższego wodza armii, który z pewnością niczego nie przedsięweźmie, co mogłoby naruszyć jedność i bitność armii. Pragnąć należy, aby więcej młodzieży z Galicyi, stanu średniego, poświęcało się stale służbie wojskowej, jednakże wojskowość winna jej objawiać większą życzliwość i ułatwiać wstępowanie do wojska.

Nie tylko na Węgrzech, ale też w Galicyi językiem wykładowym w szkołach średnich nie jest język niemiecki. Trzeba więc ułatwić przejście do szkoły kadeckiej przez naukę języków w klasach przejściowych. Byłoby słusznem, aby obok gruntownej nauki języka pułkowego, także nauka kilku innych przedmiotów nie-wojskowych odbywała się w szkołach kadeckich w języku nie-niemieckim, a więc np. w Galicyi w języku polskim, przez co młodzież chętnieby wstępowała do wojska.

Dalej domaga się mówca, aby nie mianowano oficerami w pułkach tych, którzy są zupełnie obcy dla żołnierzy. Zdarzają się jeszcze wypadki, że młodzi oficerowie wyrażają się obelżywie o narodowości żołnierzy. To musi ustać, albowiem przez to obraża się uczucia narodowe nietylko żołniorzy, ale także ludności cywilnej.

Wkońcu prosi mówca, aby w przyszłości przy zgromadzeniach kontrolnych rozróżniano demonstracyjne nieposłuszeństwo od przypadkowych omyłek. Polacy będą głosowali za kredytami, potrzebnymi do utrzymania armii, w przekonaniu, że zarządzenia najwyższego wodza zawsze będą odpowiadały potrzebom armii.

Del. Kramarz oświadcza, że wywody ministra, odnośnie do praw narodowości w armii i szanowania uczuć narodowych, zasługują na uznanie. Pragnąć jednak należy, aby także w kołach oficerskich te zapatrywania ministra utrwaliły się. Władze wojskowe powinny prowadzić korespondencyę z władzami autonomicznemi w języku dla tych władz zrozumiałym. Mówca prosi więc ministra o odpowiedź, czy zamyśla przeprowadzić te zmiany? W szkołach kadeckich powinno się wykładać także w języku krajowym, a nie wyłącznie niemieckim, oraz by władze wojskowe w sprawie „zde“ postępowały z większą łagodnością. Wkońcu oświadcza się poseł Kramarz przeciw rezolucyi del. Derschatty, gdyż delegacya nie jest tu kompetentną.

Minister wojny Pittreich dziękuje przedewszystkiem za sympatyczne przyjęcie, z jakiem się spotkały jego wywody i zapewnia, że będzie się starał utrzymać silną organizacyę wspólnej armii. Minister jest przekonany, że kwestye te będą załatwione w sposób wszystkich zadowalniający.

Odpowiadając na żądanie del. Dzieduszyckiego i Kramarza, oświadcza minister, że przeciw używaniu języków krajowych w nauce poszczególnych przedmiotów zasadniczo nie zachowuje się odmownie, należy jednak pamiętać, że sprawa ta jest w szkołach bardzo skomplikowaną.

Co do obrażania uczuć narodowych żołnierzy, w wypadkach takich przeciw winnym postępuje się z całą surowością, albowiem zarząd wojskowy stoi na stanowisku, że wszystkie narodowości muszą być w armii w równy sposób szanowane i uwzględnione. W sprawie zgromadzeń kontrolnych, w toku są rokowania, aby stworzyć w tym kierunku pewien „modus“, celem uniknięcia w przyszłości starć; przeciw demonstracyjnym jednak wystąpieniom rezerwistów także w przyszłości musi się postępować z całą surowością.

Referent bar. Walterskirchen poleca do przyjęcia rezolucyę Derschatty, którą też przyjęto.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi generalnej nad ordynaryum wojskowem.

Del. Popowski wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, by starał się o spełnienie uchwały rady państwa z r. 1868 i kilkakrotnie od tego czasu powtarzanego życzenia o zniesienie dotychczasowych przepisów o rejonach fortecznych i zastąpienia ich nową ustawą.

W b. r. ma przyjść pod obrady nowa ustawa wojskowa. Z tego powodu powtarza mówca życzenia, podniesione z okazyi podwyższenia kontyngentu. a mianowicie zniesienia trzechletniej służby wojskowej i drugiego roku służby jednorocznych ochotników, zmianę § 31 ust. wojsk. Dalej domaga się mówca przyznania urlopów podczas żniw, jakoteż uwalniania od ostatnich ćwiczeń. Są to życzenia, które można spełnić w drodze administracyjnej.

Dwuletnia służba wojskowa.

Minister Pittreich oświadcza w sprawie dwuletniej służby, że odnośny projekt ustawy jest już wypracowany i został przedstawiony obu rządom. Przeprowadzenie tego jednak nie może z rozmaitych przyczyn odbyć się nagle, szczególnie zaś trzeba naprzód podwyższyć kontyngent rekrutów, celem utrzymania odpowiedniego stanu armii, dalej starać się o pomnożenie liczby oficerów i o zaopatrzenie dłużej służących podoficerów.

Minister wymienia przytem na przykład Niemcy, gdzie również kilka lat trwało przeprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Przez to wzrosną koszta. Teraz wogóle stoimy przed reorganizacyą artyleryi, co wymagać będzie znacznych kosztów, wskutek czego zaprowadzenie dwuletniej służby będzie mogło następować tylko stopniowo i będzie kilka lat potrzeba do przeprowadzenia jej. W sprawie zatrzymywania jednoroczniaków przez drugi rok, wskazuje, że pod tym względem postępuje się bardzo liberalnie i zatrzymano zaledwie połowę tych, którzy powinni byli służyć drugi rok, a nawet i z tych wieln w ciągu drugiego roku uwolniono.

Del. Dawid Abrahamowicz omawia niebezpieczeństwo grożące Lwowowi od dwóch składów prochu w mieście.

Del. Sustersicz podnosi sprawę pojedynków w armii i zakaz wstępowania oficecom, nie tylko czynnym, ale i rezerwowym, do ligi przeciwpojedynkowej.

Del. Sylvester również omawia tę sprawę.

Minister Pittreich przyznaje humanitarne cele ligi; mimo to oświadcza, że oficerowie nie mogą do niej wstępować, gdyż nie mogą podlegać aż dwom radom honorowym. Ponieważ jednak zamierzoną jest odpowiednia zmiana statutów ligi, kwestya przystępowania nieczynnych oficerów będzie ponownie rozważaną przez zarząd wojskowy. W sprawie pojedynków samych minister przyznaje, że w pewnych sprawach dałoby się walki uniknąć, będzie się też starał pojedynki o ile możności ograniczyć, ale są pewne granice, w których według dzisiejszych pojęć towarzyskich pojedynku nie można uniknąć.

Po przemowie sprawozdawcy bar. Walterskirchena ukończono dyskusyę ogólną nad ordynaryum wojskowem.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 11 przed południem z porządkiem: Dyskusya szczegółowa nad ordynaryum.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 13 stycznia. Sejm węgierski przyjął dziś w drugiem czytaniu pierwsze przedłożenie o ustaleniu kontyngentu rekrutów na rok 1903. Trzecie czytanie odbędzie się jutro. W dalszym ciągu posiedzenia przystąpił sejm do dyskusyi nad ustawą o polepszeniu płac urzędników.

Budapeszt, 14 stycznia. Sejm załatwił wczoraj w drugiem czytaniu ustawę o płacach urzędników państwowych. Dziś odbędzie się trzecie czytanie pierwszej ustawy wojskowej i ustawy o płacach urzędniczych, poczem rozpocznie się dyskusya nad drugiem przedłożeniem wojskowem.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 14 stycznia. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmu chorwackiego poseł Frank zażądał wydelegowania parlamentarnej komisyi dla zbadania uczynionego mu zarzutu, jakoby został przekupiony przez b. bana Thuena-Hedervarego.

Proces prasowy.

Budapeszt, 14 stycznia. Wczoraj rozpoczął się proces prasowy przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika „Szigetlen Magyar Orszag“, Lorandowi, oskarżonemu o podburzanie i oszczerstwo. popełnione w artykule pod tytułem: „Beck-Latour“. w którym wymienia szefa sztabu gen. Becka jako autora rozkazu chłopskiego. Lorand oświadczył, że nie jest winnym, albowiem w artykule tym przedstawił tylko ogólną opinię. Redaktor Lorand został uwolniony.

Nietykalność królobójców.

Belgrad, 14 stycznia. Skupsztyna uchwaliła po burzliwej dyskusyi 38 głosami przeciw 36 w ustawie prasowej paragraf o nietykalności armii.

Na dalekim Wschodzie.

Rzym, 13 stycznia. Agencya Stefaniego donosi z Kanei: Pancernik rosyjski wyruszył wczoraj do Port Said. Okręt rosyjski, którym dowodzi pewien z kontradmirałów, przybył tu dzisiaj i udaje się również do Azyi wschodniej. Oczekują przybycia jeszcze dalszych okrętów rosyjskich.

Londyn, 13 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tokio: Odpowiedź Japonii zażąda od Rosyi prawdopodobnie powtórnej odpowiedzi w przeciągu oznaczonego czasu. Donoszą dalej, że rosyjski poseł w Soeul zawiadomił posła japońskiego, że straż rosyjskiego poselstwa nie wynosi więcej, jak 126 żołnierzy. Japoński poseł uczynił posłowi rosyjskiemu propozycye celem uniknięcia starcia pomiędzy strażą japońskiego a strażą rosyjskiego poselstwa. Rosyjski poseł propozycye te przyjął.

Waszyngton, 13 stycznia. Tutejszy poseł chiński zawiadomił sekretarza stanu w departamencie stanu, że cesarz chiński zgodził się na żądanie rządu amerykańskiego natychmiastowej ratyfikacyi chińsko-amerykańskiego traktatu.

Londyn, 13 stycznia. Mimo, że ze źródeł rosyjskich i francuskich rozszerzane są wiadomości o kursie pokojowym, w Anglii i Ameryce panuje przekonanie, że wojna jest nieuniknioną.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej „Ruch“ wygłosi w piątek dnia 15 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem prof. dr Władysław Kozłowski odczyt p. t. „Młodzież uniwersytecka wobec programów politycznych“. Po odczycie dyskusya. Goście, wprowadzeni przez członków. mają wstęp na odczyt za opłatą 20 h.

Kraków. — **Baczność towarzysze handlowcy!** W piątek 15 b. m. odbędzie się w lokalu stow. „Postęp“, przy ul. Starowiślnej 42, publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydyum. 2) Wybory do sądów przemysłowych. 3) Wnioski i interpelacye.

Kraków. — Zgromadzenie poufne robotników stolarskich przedwyborcze i w sprawie wyborów do sądu przemysłowego odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, w piątek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem. Towarzysze stolarscy i tapicerscy! jawcie się licznie!

Tarnów. — W sobotę dnia 16 b. m. odbędzie się w lokalu stowarzyszenia pomocników handlowych (Lwowska 30) **zgromadzenie kobiet pracujących** z porządkiem dziennym: Potrzeba organizacyi. Robotnice jawcie się licznie!

Przemyśl. — Staraniem stowarzyszenia zawodowego robotników budowlanych odbędzie się 17 stycznia w lokalu stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, wieczorek z tańcami, połączony z piękną loteryą fantową i szeregiem wesołych rozrywek.

Przemyśl. — W sobotę 16 b. m. odbędzie się w stowarzyszeniu kolejarzy, przy ul. Błonie 21, wieczorek z tańcami.

W sobotę 6 lutego odbędzie się staraniem kolejarzy w sali muzycznej, ul. Błonie 21, wielki bal maskowy.

Przemyśl. — Na podstawie uchwały komitetu partyjnego odbywać się będą dwa razy w tygodniu. a mianowicie w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczorem pogadanki naukowo-społeczne z dyskusyą, w sali stow. robotniczych. Wstęp wolny dla wszystczłonków organizacyi.

W sobotę co tydzień o godz. 2 po południu odbywać będą pogadanki dla towarzyszów izraelickich w sali stow. robotniczych.

Lwów. — Walne zgromadzenie „Pracy“ stowarzyszenia stróżów, rębaczy, służby domowej i robotników dziennych odbędzie się w niedzielę 17 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie rachunkowe za drugie półrocze 1903 r. 4) Wybór wydziału, przewodniczącego i zastępcy. 5) Wnioski.

Lwów. — W lokalu stow. „Braterstwo“ (plac Śnieżny 5) odbywają się co poniedziałki i środy o godz. $\frac{1}{2}8$ wieczorem lekcye ze systematycznego kursu historyi powszechnej i fizyki.

Wiedeń. — Lekcye chóru robotników polskich odbywają się co wtorki i czwartki od godz. $7\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{2}$ wieczór w lokalu „Siły“, V. Wildemanngasse 2.

Lekcye tańców odbywają się co poniedziałki i piątki w sali V. Margarethenplatz 7 od godz. 8 do $\frac{1}{2}10$ wieczór.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczarowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).